



POD PRĄD

PLSMO
POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII



FRYBURG /Szwajcaria/

10 CZERWCA 1948

Nr.16 /108/ Rok IV.

OD REYA DO GOMÓŁKI

W Warszawie ukazuje się komunistyczny miesięcznik "MYŚL WSPÓŁCZESNA". Omawia go z dużym uznaniem peperowska "Kuźnica" /2.5.48/, podnosząc, że autorzy "M.W." podają czytelnikowi tezy marksizmu nie jako gotowe formułki, ale "apelują do naszego racjonalizmu, odwołują się do całego dorobku wiedzy ludzkiej". "Ten system przekonywania jest bardzo słuszny, zwłaszcza w stosunku do inteligencji, do pracowników naukowych, do studentów - dla tego bowiem odłamu społeczeństwa przeznaczona jest "Myśl Współczesna"".

Szczególnym zachwytem, rozkosznym zgoła dreszczem przejmują "Kuźnicę" artykuł jakiegoś Adama Schaffa: "Marksizm a tradycja kultury europejskiej". Autor stara się tam udowodnić ni mniej ni więcej, że marksizm jest "konsekwencją i kontynuacją najlepszych humanistycznych tradycji kultury europejskiej" !

Jak udowadnia? Bardzo prosto, jak prosto dzieje się wszystko w książce "Ala w krainie czarów". Schaff bierze wszystko, co w historii narodu polskiego jest postępowe od lat tysiąca, a więc - "walkę szlachty o prawa wolnościowe w okresie silnej władzy królów, dążenie do wzmocnienia władzy królewskiej w epoce anarchii wielkich panów, zamianę pańszczyzny na czynsz, elementy rewolucji mieszczańskiej w trzeciomajowej konstytucji, walki wyzwolenicze przeciw zaborcom, walkę klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne i narodowe" - wszystko to znakomity autor zbiera z dziejów Polski jak śmietankę ... i wlewa do kubła marksistowskiego, powiadając z

Refleksje

Byli żołnierze 2.Korpusu piszą po rocznicy Monte Cassina w wydawanych w Rzymie "Ostatnich Wiadomościach" /21.5 1948/:

18 maja 1948. Wróciliśmy z Monte Cassino. Wysłuchaliśmy Mszy św., złożyliśmy wieńce. Na wstęgach napis: W wiernej Was mamy pamięci.

Ale co to oznacza: w wiernej Was mamy pamięci?

Czy to oznacza kontemplację, czystą kontemplację, zadumanie nad wielkim czynem bojowym, nad wielkim osiągnięciem wojennym? Czy tylko żal i duma

są treścią naszego wspominania?

Napewno nie. Bo oni padli na tej drodze, która jest nam wspólną, przypieczętowali śmiercią bohaterską jeden rozdział walki - ale tylko rozdział - rozdział wspaniały - rapsod wielki, wpleciony do opowieści - ale opowieść idzie dalej.

Opowieść, której treścią jest: czekanie i walka.

Czekać to ciężka i trudna rzecz. Czekać tak by nie zasnąć na laurach, by nie wyczerpać się we wspomnieniach, by nie zbroczyć na manowce z drogi ciężkiej i stromej. Czekać tak, by nie pokłócić się o przeszłość, ale wyciągnąć wszystkie nauki na przyszłość. Czekać w samotności, pośród ludzi którzy biegną za wypadkami dnia codziennego lub drepczą na miejscu, walcząc o t.zw.dobro - byt.

Czy ta samotność nasza jest dziś tak zupełna, jak była jeszcze przed rokiem, gdyśmy zwiedzali to samo wiel-

czarującą prostotą: "Wszystko to są etapy postępu na polskiej drodze narodowego istnienia . . . wszystko to marksizm uznaje i p r z y j m u - j e w d z i e d z i c t w i e /podkr.PP/" . "Ta droga...której dalszym ciągiem mógł być tylko marksizm dostosowany do polskich warunków...prowadzi od Ostroroga, Modrzewskiego, Reya...Kościuszki, Mickiewicza do Waryńskiego, Róży Luksemburg, Kasprzaka...itd."

Towarzysz Schaff jest zasadniczo skromnym człowiekiem. Mógł by przecież z równym powodzeniem wywieść, że skoro "polska kultura marksistowska" wywodzi się z dorobku narodu polskiego w ciągu wieków, a dorobek polski z kultury europejskiej, a kultura europejska z ducha chrześcijaństwa i zdobyczy cywilizacyjnych imperium rzymskiego, przeto, wniosek oczywisty, marksizm jest w prostej linii dzieckiem Dwunastu Apostołów, Cezara, Leonardo da Vinci i Napoleona.

Schaff mógłby to zrobić, taki erudyta i historyk kultury, może i zrobi z czasem, jak się ośmieli, istnieje jednak uzasadniona obawa, czy Kreml będzie długo spoglądał pobłażliwie na owo "dostosowywanie marksizmu do polskich warunków".

"Kuźnica" zapomina lekko myślnie, że w Rosji Sowieckiej obowiązuje dogmat "kultury proletariackiej", a jego naruszenie na rzecz "mieszczańskiej" lub zgoła "burżuazyjnej" o p ł a c a j ą d r o g o o d c z a s u d o c z a s u n i e s f o r n i s o w i e c c y p i s a r z e i a r t y ś c i .

I nawet cytaty z Lenina nie pomogą wówczas "Kuźnicy", opierającej się na takich autorytetach, jak Modrzewski i Mikołaj Rey... SAM

Otwarta droga do raj.

Senat USA uchwalił ustawę o dopuszczeniu 200.000 wysiedleńców z Niemiec i Austrii. Wyjazdy rozpoczną się 1-go lipca r.b. i będą trwały 2 lata. Kandydaci do Nowego Świata nie mogą być komunistami.

Jeżeli chodzi o Polaków, to brzmienie ustawy kwalifikuje do wyjazdu przede wszystkim b. jeńców z kampanii wrzesniowej i członków A.K./A co będzie z samotnymi kobietami i z dziećmi...?/

pobojowisko sławy i zawodu?

Napewno nie. Jeden z ojców naszej niedoli, autor tego zawodu, powiedział niedawno: "Nie będzie w Europie trwałego pokoju tak długo, jak długo azjatycki imperializm i komunistyczna opresja panuje nad całą Europą środkową i wschodnią". A jeden z naszych wielkich przyjaciół, Książę Kościoła, powiedział prawie równocześnie: "Narody łądzą się, że żyją w pokoju...Cały świat zbiera zgniłe owoce kompromisu..."

Nie jesteśmy już samotni. Ale czy znaczy to, że walka toczy się już o sprawę Polski, tę sprawę, która jest na-

dal, jak była dotychczas, sprawdzianem zmagania między prawdą a zakłamaniem?

Nie łądźmy się. Tamci walczą jeszcze ciągle o wykonanie umów, które wtrąciły Polskę do grobu, tych umów, które pozwoliły Zachodowi poświęcić Wschód Europy, które pozornie dały mu pokój i spokój za cenę, której właśnie na imię Polska. Gorzkie są prawdy wygnania, jak gorzkim jest chleb wygnania.

A mimo to patrzymy w przyszłość z nadzieją. Z nadzieją prawdziwą, z wolą walki niezłomną. Bo wiemy, że nieubłagana jest logika dziejów, że trzeba - nolens volens - wrócić do zasad podeptanych przez pozytywną politykę...

Walka, to nie deklamacja, nie postawa bojowa poszczególnych ludzi, nie dobre chęci poszczególnych odłamów społeczeństwa. To przygotowanie wysiłku zbiorowego, to jedność wykonania. To konsolidacja najlepszych sił narodu.

I dlatego my, którzy jesteśmy wolni i ciężar odpowiedzialności za wolność tę ponosimy, oświadczamy jasno i wyraźnie: nie przywiązujemy wagi do sporów partyjno-politycznych. Chcemy pełnowartościowej walki o wolność, całość i niepodległość Rzeczypospolitej. Chcemy pełnowartościowej obrony tego, co jako słuszne odziedziczenie za straszliwe straty i krzywdy dziejowe nam się należy - tej granicy na Odrze i Nysie, która jedynie może być na przyszłość gwarancją, że nie powtórzy się tragedia straszliwa naszego narodu. Chcemy konsolidacji wszystkich czynników niepodległościowych w Rządzie Rzeczypospolitej, z wykluczeniem tych, których stanowisko w sprawie wolności, całości i niepodległości Polski jest chwiejne.

...Nie rozumiemy istoty toczących się sporów i wydaje się nam coraz częściej, że kryzys obecny wewnętrznej polityki polskiej jest zja-

wiskiem sprzecznym z polską racją stanu. Jedno rozumiemy natomiast dobrze: że nie chcemy żadnych komitetów, które miałyby nam Rząd prawowity zastąpić, stać się jego namiastką. Nie chcemy, nie dopuszczamy, nie rozumiemy. Bo któż chciałby opuścić zajęte już w boju miejsce tylko po to, by potem prośbą i zabiegami, skamłaniem i chwytnymi miejscami to spowrotem odzyskiwać? Myślimy, że grają tu nie raz niewyznane tęsknoty do wygodnej - często tak bardzo znajomej - pozycji obcego agenta, a nie raz po prostu słabość nerwów i niezdolność wyczeka - nia na swoją chwilę. Bo czekać to ciężka i trudna rzecz.

Pragniemy by zabrz - miał wreszcie mocny głos odrodzonego Rządu Rzeczypospolitej, powołanego w myśl obowiązującej Konstytucji przez Pana Prezydenta. Niech skończy się mnogość apelii do świata, która tylko w błąd wprowadza. Niech wielka rozprawa, która się zbliża, znajdzie nas zjednoczonymi, nie w grupkach partyj -

nych i komitetach, ni - czego nie reprezentujących, nie w klasowych przybudówkach obcych świątyni politycznych, czy nawet agentur, ale we własnym, polskim, zgodnym i prawowitym wysiłku. Bo idą czasy, "gdzie palec Boży ziemi dotyka... a wyroki gdzieś w niebie wysoko się pi - szą". Obyśmy ich byli godni.

ODEZWA KOMITETU FUNDUSZU OBRONY
ZIEM WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ

R o d a c y !

Pozostaliśmy na obczyźnie, aby dalej walczyć o przywrócenie Polsce niepodległości. Odmówiliśmy zgody na oderwanie od Polski Jej Ziem Wschodnich, na utratę Lwowa i Wilna.

Dziś, po trzech blisko latach, stwierdzamy, że w sprawie naszych Ziem Wschodnich nie zaszła żadna istotna zmiana. Opinia publiczna Zachodu zmieniła cokolwiek w tym czasie swój sto -

sunek do Rosji Sowieckiej, rośnie obawa przed czerwonym imperializmem, sprawa jednak Wilna i Lwowa nadal pozostaje w zapomnieniu.

Nie wolno nam dopuścić, by Zachód przyzwyczaił się do nazywania linii Ribbentrop-Mołotow wschodnią granicą Polski. Nie wolno nam tolerować w społeczeństwie polskim na obczyźnie zdradzieckich poczynań, akceptujących rozbiór Polski.

Zwracamy się z wezwaniem do wszystkich tych, którzy rozumieją, że walka o Ziemie Wschodnie musi być prowadzona nadal ze wzmożoną energią.

Związki Ziem Wschodnich, które od pięciu i pół lat bronią wytrwale i bezkompromisowo prawa Polski do Jej Wschodnich Granic, postanowiły przystąpić do SZEROKO ZAKROJONEJ, opartej tym razem o ofiarność całego społeczeństwa polskiego, PLANOWEJ AKCJI WYDAWNICZEJ, PRASOWEJ I ODCZYTOWEJ.

Aby umożliwić Związkom Wschodnim to zadanie, POWOŁUJEMY DO ŻYCIA FUNDUSZ OBRONY ZIEM WSCHODNICH. Wzywamy wszystkich obywateli polskich na obczyźnie do przyścia nam z pomocą, liczymy na to, że każdy będzie czynnym współpracownikiem naszej zbiórki. Komitet Wykonawczy Funduszu Obrony Ziem Wschodnich poda wyniki zbiórki do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy polskiej, a wpływy z niej przekaże Związkom Ziem Wschodnich.

Wierzmy, że nie zawiedzie nas miłość Polaków do Ziem, którym nasza Ojczyzna tyle zawdzięcza. Ocalić je może tylko nasza zwarta i jednolita postawa, nasz zbiorowy wysiłek.

DAJCIE NAM ŚRODKI NA WALKĘ Z WROGIEM I NA INFORMOWANIE OPINII ŚWIATOWEJ - NIECH NIKOGO NIE ZABRAKNIJE WŚRÓD OFIARODAWCÓW - NIE MA NIEPODLEGŁOŚCI BEZ ZIEM WSCHODNICH !

Komitet Honorowy Funduszu Obrony Ziem Wschodnich RP
/następują podpisy 60 wybitnych osobistości polskich na emigracji/

Zgodnie z życzeniem Komitetu, dzieląc jego opinie i uznając konieczność akcji, otwieramy w "Pod Prąd" zbiórkę na Fundusz Obrony Ziem Wschodnich RP. Jednocześnie wydawnictwo składa na ten cel 10.00 frs.

W FILADELFINI BIŁO PRZEZ TRZY DNI SERCE POLSKI
Obrazy Kongresu Polonii Amerykańskiej

gatów, stał się, jak można było oczekiwać, niezwykle potężną nawet jak na stosunki amerykańskie manifestacją nieujarzmionego, wolnego ducha polskiego, zwracającego się ku oddalonej, umiłowanej a cierpiącej Ojczyźnie.

Już depesze powitalne świadczyły o nieco - dzienności wydarzenia. Nadeszły one od Ojca św. Piusa XII /wraz z błogosławieństwem dla Kongresu/, od Prezydenta Trumana, od gubernatora Deweya /czołowy kandydat republikanów na prezydenta USA/, od senatora Tafta /drugi kandydat republikański/, od 23 innych senatorów i od 50 członków Izby Reprezentantów. Dalej od Prezydenta RP Zaleskiego, od Premiera Bór-Komorowskiego i gen. Andersa, od wszystkich skupisk, pism i organizacyj polaków na całym świecie.

W powitalnej mowie amerykański minister sprawiedliwości Tom C. Clark stwierdził, że Polska jest obecnie w niewoli, rządzona przez agentów Moskwy. Pozbawienie jej wolności jest pogwałceniem Karty Atlantycznej, a naprawienie tej zbrodni - warunkiem przywrócenia pokoju w świecie. Min. Clark, omawiając liczne zbrodnie bolszewickie w Polsce, poświęcił dłuższy fragment przemówienia rzezi katyńskiej, której sprawcy są dziś znani ponad wszelką wątpliwość.

Przed Konwentem stanęła po raz pierwszy w historii Kongresu grupa niepodległościowych

3-dniowy Konwent Kongresu Polonii Amerykańskiej, który odbył się w Filadelfii przy udziale przeszło 4.000 dele-

gatów polaków, która przybyła specjalnie z Europy. Spotkali się oni na trybunie ze St. Mikołajczykiem. Mowa tego ostatniego wywołała początkowo kilka incydentów na sali, ostatecznie jednak zapanował spokój, gdy Mikołajczyk w ostrych słowach potępił publicznie politykę jałtańską. Spotkanie Mikołajczyka z reprezentantami "Londynu" uważane było za wyraz tendencji Kongresu Pol. Am. doprowadzenia do jednności działania wszystkich antykomunistycznych ugrupowań polskich.

Plon obrad jest niezmiernie obfity i krzepiący na duchu. We wszystkich punktach zjazd spełnił oczekiwania Polaków. Nie sposób omó -

Nowa pieśń patriotyczna

W dniu 1-go maja na ulicach i placach Warszawy brzmiała "Międzynarodówka". Początkowo grana w oficjalnym pochodzie, przed trybunami Politbiura, w godzinach popołudniowych została podchwycona przez ulicę, wieczorem śpiewano ją wszędzie, otwarcie, tryumfująco, bezkarnie tuż przed nosem rozwścieczonych /lub śmiejących się w kułak/ milicjantów.

Śpiewano tylko trzecią strofkę:

Rząd nas uciska - kłamią prawa,
Podatków brzemień cięży nam
I z praw się naszych naigrawa
Ten, co z bezprawia żyje sam!

Lecz się odmieni krzywda krwawa,
Gdy równość stworzy nowy ład,
Bez obowiązków - nie ma prawa,
Dla równych - równy szczęścia świat.

Bój to będzie ostatni,
Krwawy skończy się trud... itd.

Oto jest marny los zwycięskich rewolucyj. W bohaterskim, epickim okresie walki komunistów to śpiewali hymn buntu, rewolty - "Międzynarodówkę" - płomienny protest ich krzywdy przeciw Państwu Polskiemu. Ona była wizją ich lepszej, sowieckiej przyszłości i ich niezrealizowanych, bolszewickich praw.

A dziś oni, garstka agentów Kremla, tworzą Państwo Polskie, decydują o prawach, zajmują najlepsze stanowiska. Dla nich nadszedł dzień

wić nawet pokrótce uchwał, ograniczymy się narazie do najważniejszych politycznie, do innych będziemy jeszcze mieli okazję wrócić.

Układ jałtański jest zgubny nie tylko dla narodów Europy, ale i dla USA - stwierdził Konwent. Od Jałty należy radykalnie odejść. Polska musi odzyskać swe ziemie wschodnie i utrzymać tereny odzyskane.

Polonia Amerykańska nie uzna nigdy reżimu komunistycznego za rząd polski. Jedyne legalne władze polskie są teraz w Londynie.

Plan Marshalla zasługuje na uznanie, jednak pomoc materialna należy się też i narodowi polskiemu.

Rząd amerykański winien dopuścić wysiedleńców z Niemiec, Austrii i Włoch, by w bezpiecznych granicach St. Zjednoczonych mogli oni podjąć nowe życie.

W Orędziu do Kraju Polonia Amerykańska podaje wszystkie ważniejsze postanowienia Zjazdu i zapewnia naród, że

nie zaprzestanie walki aż do chwili, gdy Polsce zostanie przywrócona wolność i integralność jej ziem.

Obrady dowiodły, że serca Polaków i osób polskiego pochodzenia w świecie biją jednym rytmem, że cele Kongresu i innych skupień emigracji dawnej oraz wojennej - są te same. Ujął to w końcowym przemówieniu Dr. Karol Rozmarek, wybrany ponownie, przez aklamację, prezesem Kongresu: "Zgromadziła nas troska o bezpieczeńst-

wo Ameryki, troska o niepodległość Polski z granicami zachodnimi na Odrze i Nysie, troska o Polskę ze Lwowem, Wilnem, Gdańskiem i Szczecinem. Zgromadziła nas troska o los ludności polskiej tak w Polsce jak i tej rozrzuconej na skutej wojny po całym świecie - troska o polskie sieroty, uchodźców i żołnierzy."

"Dla tych spraw powstał, dla tych spraw istnieje i istnieć będzie Kongres Polonii Amerykańskiej".

Z j a z d P. P. S.

W Dinant /Belgia/ odbył się I. Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej celem wypracowania wytycznych w sprawach międzynarodowych, społecznych i organizacyjnych, ze specjalnym uwzględnieniem warunków emigracyjnych, w jakich przychodzi obecnie pracować polskiemu socjalizmowi.

Mimo gorących niejednokrotnie starć, zwyciężyła na zjeździe zasada jedności celów i działania, do rozłamu nie doszło, a w ogłoszonych uchwałach znajdują swój wyraz wszystkie ważniejsze tendencje uczestników.

Ze szczególnym zainteresowaniem, a nawet niepokojem oczekiwano zwłaszcza sformułowań w sprawie granic, pamiętając niedawne duże pod

zapłaty, więc używają ochoczo wyjazdów zagranicę, służbowych aut, zaszczytów, orderów i kawioru. Oni rządzą, oni nakładają podatki, oni nagrawają się szyderczo z mas.

Oni bronią sowieckiego ustroju, są tym zachowawczym, konserwatywnym elementem bojącym się zmian, drżącym przed zmianami, obwarowującym świeżo zdobyte pozycje większościami sejmowymi, Bezpieką, terrorem, reformami szkolnymi, obozami koncentracyjnymi.

Nie zorientowali się komunistyczni specje propagandowi, że "Międznanarodówka", hymn uciskanych, hymn buntu przeciw przemocy, jest dziś groźbą dla nich samych. Że słowa jej, tak samo jak słowa "Czerwonego Sztandaru"

"Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy..."

i dalej:

"Precz z tyranami, precz z zdziercami..."

powinny być przez nich surowo zabronione, wytepięte, starte z powierzchni ziemi nad Wisłą. Bo na tych słowach będzie się hodowała, nimi będzie karmiła nienawiść polska przeciw najeźdźcom zewnętrznym i wewnętrznym. Może się to dziać nawet otwarcie, dzięki głupocie reżimu.

Z rozkazu Stalina komuniści polscy przywłaszczyli hymn "Jeszcze Polska nie zginęła". Nie z rozkazu Stalina ale nieuchronnie duch rewolucyjny "Międznanarodówki" przeszedł do patriotycznych mas polskich. Do-

tym względem rozbieżności w socjaliźmie polskim. Ostatecznie zdecydowana większość zebranych wypowiedziała się za koncepcją granic zgodną ze stanowiskiem całego obozu niepodległościowego.

MAJOWE KYRIE ELEJSON

To zapach mięty
Tobie o Święta.
Stopy owija...
W białych rumiankach,
Przyjazna Pani,
Maryja!.....

Kyrie elejson.
To macierzanki,
Skrzące podbiały,
Tobie Panienko
Szaty utkały.
Złote kaczeńce
Splotły się wieńcem
Na Twoich skroniach
W cudną koronę.

Bądź pozdrowiona
W kwiecie różowo-białej jabłoni
Błogosławiona

Natomiast w sformułowaniu, dotyczącym dyskutowanej zajadłej na Zjeździe sprawy obśadzenia w r.1947 stanowiska Prezydenta RP - widać usilną chęć pogodzenia dwóch odmiennych stanowisk. W tym punkcie deklaracja wyszła dość zawile, ale też mniej chodziło o stylizację, a więcej o to, czy PPS ma czy też nie, uznawać w dalszym ciągu zasadę legalizmu

władz państwowych na emigracji.

Na Zjeździe wyróżniły się wystąpienia pp. Arciszewskiego, Ciołkowsza, Kwapińskiego i Zaremby. Zjazd, konsolidując wewnętrznie PPS na emigracji, przyczynił się, miejmy nadzieję, do szybszego zażegnania kryzysu w naczelnych władzach państwowych. Oficjalnie co prawda nie wydano w tej sprawie oświadczenia.

Ziemia dziś cała Twoim ołtarzem,
Kwiaty kasztanów pieśnią się żarzą,
Szepcą paciorki cicho a słodko
Polne stokrotki.
W gwiazdach przed Tobą noce się korzą
I ranki chłodne w różanych zorzach,
Twoje się piękno w słońcu spromienia
I w cichych ludzkich łzach zapomnienia,
A dusza klęka z kornym przejęciem,
Kyrie elejson
Przed Tobą Święta

/Diddington-Camp 25.V.48/ ST.ROGALSKA

Wiadomości z kraju

SĄD KOMUNISTYCZNY wydał następujące wyroki w procesie uczniów gimnazjalnych w Poznaniu: skazano na śmierć Z.Pawłowskiego i Z.Gaderę, na 10 lat więzienia J.Kierzkowskiego, na 7 lat B.Wajgelta, na 3 lata Z.Walendowskiego, na 1 rok S.Walczakównę. Uczniowie polscy byli oskarżeni o "organizowanie spisku przeciw demokratycznemu państwu polskiemu".

TEGOROCZNE ZASIEWY objęły w Polsce 8 milionów hektarów. Urodzaje zapowiadają się dobrze, Polska po raz pierwszy po wojnie będzie miała dość chleba i ziemniaków. Brak natomiast jeszcze mleka i tłuszczów zwierzęcych.

TRANSPORTY WIĘZNIÓW politycznych odchodzą stale do Rosji z więzień we Wronkach, Rawiczu, Sztumie i Gdańsku - donosi "Dz.P. i Dz.Ż.". Liczą

one 300 do 1.000 osób. Transporty są kierowane na Wilno i Leningrad lub morzem wprost do Leningradu. Więźniowie są zatrudniani przy robotach fortyfikacyjnych w okręgu Rygi i Libawy, pod dozorem oficerów niemieckich z armii Paulusa. W obozach panuje duża śmiertelność. Prawie nikt z więźniów nie jest informowany o powodach swego aresztowania i deportacji.

konał się w Kraju jakiś potworny kontredans, trwa niesamowita gra w "kórnki do wynajęcia", w której partnerzy zamienili się ubiorami i miejscami - ale grają o to samo.

Grają tracąc, spętani i uciśnieni Polacy, dopóki nie można walczyć. Zabrzmi i dla nich melodia Hymnu Narodowego i "Warszawianki".

"DZIENNIK POLSKI" /Kraków/ z 24.4.1948 pisze w odpowiedziach redakcji: "Stały Czytelnik z ulicy Grzegórzeckiej. Stosownie do zarządzenia władzy w marcu 1945 złożył Pan swój aparat radiowy w przechowanie do Komendy Milicji Ob., za pokwitowaniem odbioru. Następnie otrzymał Pan urzędowe wyjaśnienie na piśmie, że oddane w przechowanie aparaty radiowe zostały przekazane władzom sowieckim. Uważamy, że dalsze starania o zwrot aparatu radiowego będą bezcelowe".

I my tak uważamy, stary a niemądry czytelniku z ul. Grzegórzeckiej.

NOWE MUZEUM W GDANSKU otrzymało od Warszawy 100 obrazów malarzy polskich z XVIII i XIX w. Otwarcie muzeum, pierwszego w mieście, nastąpiło 30. maja.

SĄD NAJWYŻSZY odrzucił obecnie zgłoszone swego czasu przez PSL protesty wyborcze w sprawie nadużyć i fałszerstw przy głosowaniu. Oto sędziowie, i to Sądu Najwyższego, którym każą grać rolę potulnych błaznów.

"WOLNOŚĆ", będąca, jak sama nazwa wskazuje, organem armii czerwonej w Polsce, była zawieszona od przeszło roku. Teraz pismo pojawiło się znowu, "na żądanie czytelników", jak tłumaczy redakcja. Ale ponieważ w Polsce teraz nie gazety są dla czytelników, ale czytelnicy dla gazet, więc to i tak wszystko jedno.

W DRUGIM KWARTALE r.b. wyprodukuje się w Kraju 1.857.000 par obuwia.

JEDEN JEDYNY z całej prasy katolickiej "Tygodnik Warszawski" zdobył się na uczczenie Konstytucji 3 Maja dłuższym artykułem wstępnym pióra Ireny Pannenkowej. Autorka kończy tak: "...To są przyczyny, dla których naród polski od 150 lat z górą czci rocznicę Konstytucji 3 Maja jako święto narodowe. Ze względu na rolę historyczną, jaką odegrała i na swoje znaczenie wychowawcze tym świętem zostanie".

Naród w szufladkach

Bezpieka zakończyła sporządzanie specjalnych kartotek, obejmujących obywateli polskich od 10. roku życia. Każdy ma w UB swoją kartę, zawierającą rejestr karny i dyscyplinarny, życiorys, opis środowiska, z którego pochodzi, poglądy polityczne itp. Olbrzymia ta kartoteka więzienna została zakończona w marcu r.b.

W kwietniu Bezpieka rozesłał okólnik do wszystkich zakładów pracy, nakazując natychmiastowe zgłaszanie wszystkich wykroczeń i kar, jakim podlegają pracownicy. Osoby, które z jakichkolwiek względów nie figurują w kartotece, są traktowane, aż do zakończenia dochodzeń, jako przebywające nielegalnie na terytorium Polski.

"O R Z E Ł B I A Ł Y"

TYGODNIK POLITYCZNO-LITERACKI

Redakcja i Administracja: Bruxelles, 186 a, Av. Rogier

Przedstawicielstwa:

FRANCJA : "Libella", 12, rue St. Louis-en-Ile, Paris IV-e

HOLANDIA : Poolsch Aalmoezenier, Gasthuis str. 45, Heerlen

SZWAJCARIA: Fribourg 2, Case postale 19.

ITALIA : J. Miecznikowski, "Kiosk Polski", Via Vittorio Veneto 62

SZWECJA : "Wiadomości Polskie", Riddaregatan 25/I Stockholm

Prenumeratę w W. Brytanii przyjmuje: Gryf Publications 59/61 Hatton Garden, London E.C.1: z przesyłką pocztową miesięcznie 3/6, kwartalnie 10/-, rocznie 36/-

W SZWAJCARII: miesięcznie 1.50, kwartalnie 4.30

PANSTWO ŻYDOWSKIE w Palestynie zostało uznane przez reżim:

NA TARGACH w Gnieźnie konie sprzedawano /i kupowano! / w cenie od 80 do 150.000 zł.

ROK SZOPENOWSKI zapowiada się w Polsce interesująco, jest jednak, powiada "Gavroche", pewne "ale": "Szopen był jed -

nym z apostołów niepodległości Polski i gdyby dziś żył, byłby emigrantem, albo - na Syberii". /IP/

GORLIWI ZARZĄDCY jednego z majątków państwo - wych na Pomorzu przyjęli normy "produkcji" w imieniu zwierząt foli - warchnych, deklarując np. 3 żrebaki rocznie z każdego 4 kłaczy i co najmniej 10 prosiąt z każdej świni.

A jeżeli okaże się, że to zwykła świnia reakcyjna, która zsabotuje ludowy wysiłek zarządców?

Grochów, Otwock. Poznawały ją oczy każdego podróżnika dążącego na Kresy, oswoiła się z nią pamięć flisaków ciągnących od Krakowa ku Gdańskowi.

Dziś dla Warszawiaków rozległa panorama Wisły bez św. Floriana jest wyszczerbionym, zepsutym obrazem. A dla Prażan brak tej własnej świątyni jest nadto okaleczeniem, niedostatkami, raną jęczącą.

Zadane bodaj miasto w Polsce nie doznało w swych dziejach tylu klęsk, co Praga. Nie ma tu śladu, nawet pamięci, po kościółku budowanym przez królową Bonę, ani pewni jesteśmy gdzie stał pierwotny kościółek na Kamionku. Zniknął kościół św. Antoniego wymurowany w 1588 r. przez Warszycyckich, zginął kościół i klasztor bernardynów z 1653 roku, i kościół św. Stanisława na Skaryszewie i fundacja klasztorna Zamoyskich z 1750 r. Jedne świątynie zgorzały w czasie wojen szwedzkich, inne w czasie szturmów na Pragę w 1794 r. Resztę rozebrali fortyfikując wybrzeże Wisły Francuzi w 1807 r. Jedyłą budowlą, która przetrwała te wszystkie kataklizmy była kapliczka Loretańska, wzniesiony z funduszy królowej Cecylii Renaty i Władysława IV. Ta kapliczka, następnie powiększona, obsługiwała w 1853 r. potrzeby religijne podupadłej, błądzącej ledwo 3 1/2 tysiąca wiernych miłośnicy Pragi.

Gdy przez Wisłę przerzucono most żelazny i pobudowano linię kolejową terespolską /1865/, a następnie nadwiślańską /1876/, Praga ożywiła się i zaludniła

900 numerów! Pismo "NOWINY 4 Dyw. Piechoty" w Szkocji wydało 900-ny numer. Dywizja, z którą związany jest tytuł, przestała istnieć jako wojskowy oddział, rozproszyły się częściowo stany jednostki PKPR powołanej na to miejsce, żołnierze poszli do cywila - ale kontaktu ze swoim pismem jak widać nie utracili, skoro kontynuuje ono działalność i nawet grozi wkrótce jubileuszem tysięcznego numeru!

Brawo. Gratulujemy iście szkockiego uporu /wtrącenie piszącego matrycę: czy rzeczywiście Szkoci są uparci?/.

SW.FLORIAN NA PRADZE

Jak dla Paryża - wieża Eifel, tak dla Pragi nadwiślańskiej kościół św. Floriana, górujący nieporównanie nad miastem, stał się jego symboliczną budowlą. Ale nie tylko dla Pragi świątynia ta była monumentem najbardziej zapamiętanym. Jej strzelistą sylwetkę znały od dzieciństwa żrenice każdego Warszawiaka, spoglądającego na Wisłę i za Wisłę, w dal, ku Saskiej Kępie, Ogrodowi Zoologicznemu, parkowi Paderewskiego, tam gdzie

PPR PRZESZKOLIŁA w I. kwartale r.b. 50.000 agitatorów komunistycznych na setkach kursów różnego stopnia. Istnieje nawet Wyższa Szkoła Partyjna w Warszawie. Matury nie potrzeba, wystarczą szczere chęci.

W GDANSKU przystąpiono do wyrobu t.zw. suchego lodu, który znakomicie zastępuje lód zwykły w użyciu, a za to nie zostawia topniejąc wilgoci, lecz ulatnia się w powietrzu.

CHMURA CHRABĄSZCZY nawiedziła Jelenią Górę: insekty obsiadły tak gęsto drzewa, że groziła zupełna zagłada listowia. Na szczęście w nocy przyszedł przy - mrozek, rankiem grube warstwy pomarżniętych chrabąszczy leżały na ziemi.

W DRUŻYNIE piłkarskiej "KS Kotwica" w Kurniku gra razem pięciu Pelczyków: ojciec, trzech synów i stryj.

wiła się i zaludniła tak, iż w 1885 r. liczyła już 30 tysięcy katolików, a co rok znacznie ich przybywało.

Budowa odpowiedniego kościoła stała się wówczas najpilniejszą potrzebą. A jak ta inwestycja była konieczna i upragniona, niech świadczy olbrzymia suma 2 milionów rubli złotych

zebranych i wydanych na budowę gmachu oraz 900 tysięcy złotych w złocie włożonych w ozdobę wnętrza świątyni znanej nam pod wezwaniem św. Floriana. Kościół św. Floriana, duma Pragi, dorobek kilku pokoleń pionierów wielkiego przedmieścia Stolicy, ozdoba panoramy nadwiślańskiej - zapadł się nagle, w ciągu paru sekund, nie w walce, nie z potrzeb strategicznych, ale zginął jako symbol polskiego miasta, polskiej wiary, wysadzony w powietrze przez cofających się zbirów niemieckich.

Pozostały na Pradze liczne domy i gmachy okazałe, Dyrekcja Kolei, cerkiew prawosławna, ale wspinającej się ku niebu nad miastem pięknej wieży gotyckiej św. Floriana Niemcy nie chcieli pozostawić odradzającej się Polsce. Nagromadzili tonny dynamitu, podpalili lonty - i uciekli.

I tak rozpadł się św. Florian, strzelając w chmury rozpryskami swych gotyckich sklepień, bryzgając płatkami maurytańskich fresków, parując słupem ognistego dymu. Dym ten rozsunał się ponad Wisłą i splątał z pyłem zgliszczy podobnie wysadzonej w powietrze katedry warszawskiej. Te dwa kościoły: św. Floriana i św. Jana jakby podały sobie skrzydła nad ciąchem mordowanej Stolicy.

Wł. Jan Grabski
/"Tygodnik Warszawski"/

Zawodowi rezerwiści? W korespondencji ze Szwajcarii "Polska Walcząca" zwraca słusznie uwagę na niezwykłą anomalię: oto przebywający w Szwajcarii b. żołnierze polscy nie zostali dotychczas zdemobilizowani przez polskie władze wojskowe.

uważamy tylko, że nagłe wypowiedzenie nam współpracy przez "Składnicę", bez zwyczajowego terminu wypowiedzenia, stawia nas w przykrych sytuacji.

Nie jesteśmy w tej chwili w stanie kontynuować kolportażu "Pod Prądu" w obozach.

Prosimy naszych czytelników w W. Brytanii o podawanie adresów

bezpośrednio do Admistracji: Fribourg 2
case 10, Suisse

celem natychmiastowego podjęcia wysyłki.

CENA bez zmian: 1 egz. - 6 d./kupon pocztowy/
pren.kwartalna - 9 kuponów.

A więc np. pracujący w fabryce, a w wolnych chwilach pomagający żonie przewijać dzieci w kołysce Polak - może się okazać, a nawet formalnie jest... żołnierzem w czynnej służbie! Sytuacja to zbyt groteskowa, by nie należało jej szybko zlikwidować.

DO CZYTELNIKÓW W W. BRYTANII !

Od "Centralnej Składnicy Książek SPK", 57, Edbrooke Road, London, W.9 - otrzymaliśmy z datą 26 maja 1948 krótki list treści następującej:

"Uprzejmie Panów zawiadamiamy, że z dniem 1 maja b.r. kolportaż Ich pisma przejął z powrotem p.B.Swidorski... Prosimy kierować wszystkie przesyłki pod powyższym adresem. Kierownik Centr. Skł. Książek z. up. /-/ Poklękowski Zdzisław".

Kolportaż "Pod Prąd" w W. Brytanii prowadziła "Składnica" od listopada 1947 r. Nie bardzo rozumiemy, jakim to sposobem następuje "przejęcie spowrotem", skoro według naszych informacji p. Swidorski, jeszcze niedawno współpracownik "Składnicy", nie dysponuje w tej chwili aperturą kolporterską. Do czasu wyjaśnienia za-

Polskie audycje Radia Watykańskiego /pr. letni/

<u>Niedziela</u>	<u>16.15</u> /31,06 i 19,87 m./	<u>21.15</u> /48,47, 50,26, 222 m./
<u>Poniedziałek</u>	<u>16.15</u> /31,06 i 19,87 m./	
<u>Wtorek</u>	<u>16.15</u> /31,06 19,87 48,47 i 50,26 m./	<u>21.15</u> /jak poniedz./
<u>Środa</u>	jak wtorek	19,87 m. = 17.445 kcs.
<u>Czwartek</u>	jak wtorek	31,06 m. = 9.660 kcs.
<u>Piątek</u>	jak wtorek	48,47 m. = 6.190 kcs.
		50,26 m. = 5.969 kcs.
<u>Sobota</u>	<u>16.15</u> /jak wtorek/	222,00 m. = 1.351 kcs.

Racja stanu na Wschodzie

Dyskusja, jaka miała miejsce na łamach "Pod Prąd" dookoła stanowiska p. Ciołkosza w sprawie granic wschodnich, mogłaby się zakończyć odpowiadaniem Redakcji, gdyby nie dość oryginalne włączenie się do niej p. Zbigniewa Łasińskiego. Redakcja sprecyzowała swoje stanowisko merytorycznie, równocześnie wycofując określenie użyte pod adresem p. Ciołkosza. I słusznie. Nie podzielałam poglądu na granice wschodnie pp. Zaremby i Ciołkosza, tym niemniej jednak nie wydaje mi się słuszne porównywanie ich z Cyrankiewiczem. Przy sposobności zauważyć należy, że również wielu socjalistów polskich ma odmienne poglądy niż pp. Zaremby i Ciołkosz, co znalazło swój wyraz w uchwałach ostatniego zjazdu PPS w Belgii gdzie stanowisko jałtańskie zostało zdecydowanie odrzucone i potępione.

Na tym możnaby właściwie dyskusję zakończyć, gdyby nie list p. Łasińskiego, w którym on skolei nie tyle wlaźł na wertepy ile zagubił się trochę żeglując po szerokim oceanie polityki. Nic dziwnego - zagubić się łatwo, gdy się chce po tak obszernym bezkresie żeglować bez busoli, którą jest wiedza w ogólności, a znajomość historii w szczególności. Brak ten nadrabia autor bezceremonialną arogancją, z jaką potraktowani są wszyscy prawdziwi czy też urojeni przeciwnicy, a więc i socjaliści, potraktowani jako starzejący się "politycy" w cudzysłowie, i "dorastający" NiD, federaliści i Ukraińcy. Niemniej jednak p. Łasiński sprowadził spór na płaszczyznę szerszą, dotykając jego istoty, tj. polskiej racji stanu na wschodzie.

Podejmując dyskusję na ten temat, muszę się zastrzec, że szczerze ramy pisma zmuszają mnie do operowania skrótami myślowymi i nie pozwalają niestety na wyczerpujące omówienie tego tak ważnego zagadnienia.

Zdaniem p. Łasińskiego "tabu" polskiej racji stanu na wschodzie jest granica ryska, która pozwala nam, w oparciu o współpracę z "historycznymi" i "mocnymi" narodami Rumunów, Węgrów, Czechów i Słowaków, skutecznie przeciwstawić się imperializmowi Niemiec i Rosji. Tego, zdaniem autora, nie rozumieją Ukraińcy, którzy się niczego nie nauczyli i niczego nie zrozumieli, jak też i niektórzy Polacy, niepomni na doświadczenia z lat 1914-1918 i 1939-1945, błąkający się po wertepach nieistniejącej federacji środkowo-europejskiej.

Zgadzam się z p. Łasińskim, że niektórzy Ukraińcy niczego się nie nauczyli i dużo zapomnieli. Wydaje mi się jednak, iż jego własne rozumowanie jest dowodem, iż są również Polacy, którzy także niczego się

"Zazdrość jest uczuciem burżuazyjnym, opartym na instynkcie posiadania" - głosi w Moskwie prof. Kolbanowski, interpretator oficjalnych poglądów w ZSRR na miłość i małżeństwo.

nie nauczyli a dużo zapomnieli. Mianowicie nie nauczyli się polityki, a zapomnieli historii. Bo czego jak czego, ale tego właśnie uczą doświadczenia lat ostatnich, że granica ryska i oparcie o wymienione wyżej "historyczne" i "mocne" narody nie daje Polsce należytej siły do przeciwstawienia się nie tylko Niemcom i Rosji naraz, ale nawet każdemu z tych państw z osobna. Jest to zresztą doświadczenie nie tylko okresu 1939-1945, ale również i minionych wieków. Utrata Ukrainy była kiedyś początkiem upadku potęg Polskiej Rzeczypospolitej Narodów i począ-

Skandal w Gwatt

Jak się okazuje, sprawa delegacji polskiej na konferencję w Gwatt /o której pisaliśmy obszerniej/ wywołała silny oddźwięk w opinii polskiej w Niemczech.

Prasa polska strefy anglosaskich donosi, że na 7 delegatów podanych jako "Polacy" tylko 3 było wysuniętych przez instytucje społeczne: ks. prałat E. Lubowiecki, mec. Z. Czarkowski i M. Komorowski. Pozostali, t.j. pp. Rodal, Grebler, Silbermann i Sprung nie są w ogóle znani Polakom i nie wiadomo, z jakiego tytułu zostali wyznaczeni przez IRO do reprezentowania wysiedleńców polskich. Dla całości obrazu pisma stwierdzają, że powyższe cztery osoby figurowały na listach w rubryce "wyznanie moje - szowe".

tkiem potęgi Moskwy. Twierdzenie, że racja stanu Polski wymaga powrotu do układu sił z r.1939, do kompromisu ryskiego, jest całkowicie błędne /Przyp.Red. - jak widzimy, dyskusja zeszyła z terenów między Bugiem a Prypecią i poszła daleko na południe i wschód!/, gdyż ten właśnie układ sił spowodował naszą katastrofę, w którą pociągnęliśmy wszystkich naokoło siebie. Polska racja stanu na wschodzie wymaga rozbicia Rosji, oderwania od niej Ukrainy i Białorusi, sprawa - dzenia jej spowrotem do granic Moskwy.

Nie jest to możliwe inaczej, jak na drodze tak wysmianej przez p.Łasińskiego "nieistniejącej jeszcze federacji". To zaś wymaga porozumienia się z Ukraińcami i Białorusinami, którym nie możemy przeciwstawić naszych praw wynikających z traktatu ryskiego. Twierdzenie p. Łasińskiego, że postanowienie ryskie było dobrowolnie przyjęte także i przez Ukraińców ma taką samą wartość moralną i prawną jak twierdzenie, że rezygnacja z ziem wschodnich została dobro - wolnie przyjęta przez Polaków. Wszak Ukraińcy, którzy zasiadali w Rydze, to byli ludzie w typie Bierutów, Modzelewskich czy Bermanów! Traktat ryski był umową między Polską a Rosją Sowiecką, i dla Ukraińców jest res inter alios acta. Myli się też p.Łasiński kiedy twierdzi, że traktat ryski nas Polaków obowiązuje. Został jednostronnie przez Sowiety zerwany i dla tego przestał nas obowiązywać. Daje to swobodę polityce polskiej, kiedy czas po temu nadejdzie, postawienia całego zagadnienia wschodu na nowo w oparciu o nasze prawa z jakich zrezygnowaliśmy w roku 1921 w Rydze dobrowolnie za cenę pokoju z Sowietami, cenę, której Sowiety nie zapłaciły. Tą ceną /jakże drogą jak się to później okazało/ było również nasze désinteressement w sprawach losów Ukrainy i Białorusi. Jedyne co możemy przeciwstawić Ukraińcom, to porozumienie Piłsudski-Petlura, obowiązujące Ukraińców - niepodległościowców, którzy opierają się o kontynuację prawną Niepodległej Republiki Ukrainskiej.

Zakwestionować też muszę twierdzenie p.Łasińskiego jakoby Rumuni, Czesi i Słowacy byli narodami "historycznymi" i "mocnymi" w porównaniu zapewne z Ukraińcami. Nie chcę na tym miejscu przedłużać dyskusji, służę odpowiednią dokumentacją autorowi jeżeli zechce, aby mi udowodnić, że twierdzenia takie są chyba żartami jeśli chodzi o Rumunów i Słowaków. Gdyby kiedyś w przyszłości przyszło jeszcze do wojny, to naprawdę większość Polaków byłaby pewniejsza walcząc razem z Ukraińcami i Białorusinami, niż z Rumunami i Czechami!

Jeszcze parę sprostowań faktycznych. Traktat ryski nie był ratyfikowany przez parlament polski, jak tego chce autor listu, ale przez Naczelnika Państwa. Według konstytucji bowiem polskiej ratyfikacja należy do głowy państwa. Tak jest zresztą prawie we wszystkich państwach na świecie. Natomiast Prezydent Rzeczypospolitej nie może ratyfikować bez zgody parlamentu

traktatu, który by zmienił granice państwa. Dalej traktat ryski nie był - o ile mnie pamięć nie myli - zawarty w r.1922 a w 1921. Podobnie też nie pamiętam faktu potępienia przez Ligę Narodów agresji Sowietów przeciw Polsce, natomiast potępiona została agresja Sowietów przeciw Finlandii.

Nakoniec nie mogę pominąć pewnych elementów osobistych dyskusji, gdyż p.Łasiński dwukrotnie do nich wraca. Zwalczając socjalistów i NiD, rozprawia się z nimi mniej argumentami rzeczowymi, a więcej zarzutem odnosnie pierwszych, że są "starzejący się", a drugich, że są "podrastający" i że są "rzekomy mi piłsudczykami". Poziom tego rodzaju argumentacji zwalnia właściwie od odpowiedzi. Osobiście "podrośłem" już dość dawno, ale jeszcze nie do tego stopnia, aby zapomnieć historii, której uczono mnie w szkole i na uniwersytecie.

Jeśli zaś chodzi o "rzekomych piłsudczyków", to NiD grupuje w swoim gronie szereg ludzi wychowanych w dawnych organizacjach piłsudczykowskiach młodzieży, jak Legion Młodych, ZPMD, Siew, Myśl Mocarstwowa, ale też i szeregi ludzi, którzy nigdy nie należeli ani do organizacji piłsudczykowskiach ani w ogóle żadnych innych politycznych. Zjawisko, któremu na imię Józef Piłsudski, zawsze przerastało, a od r.1935 zdecydowanie przerosło ramy jednej partii czy obozu. W historii polskiej przejawiało się m. in. głęboką myślą marszu na Kijów, której niestety wielu, bardzo wielu Po-

laków nie zrozumiało i dotąd nie rozumie. Dlatego lepiej niech nie pouczają innych jacy mają być "prawdziwi" w odróżnieniu od "rzekomych" pilsudczyków. Bo to jest delikatnie mówiąc nietakt. Ja bym nie zarzucał p. Łasińskiemu, że jest złym uczniem Dmowskiego.

Aleksander Korczyński

NASI ZAGRANICA. Od czasu, gdy zaroilo się na świecie, jak od natrętnych insektów, od oficjalnych przedstawicieli t.zw. "Polskiej Republiki Ludowej", w kołach dyplomatycznych mnożą się równie zdumiewające dla znawców obyczaje, jak np. noszenie luźno puszczonej na spodnie koszul "najelegantszych" paryżan. Zaczni nasi obywatele z Berna nie stoją tu napewno na szarym końcu.

Po sławetnej a zło-wonnej pamięci "doktorze" Przewańskim, pierwszym "ministrze" ad interim Demokratycznej Polski, który tylko dlatego nie powędrował do kryminału za plagiat, że łagodni Szwajcarzy woleli uniknąć "dyplomatycznego" skandalu, zasiadł na stolcu berneńskim

ob. Jerzy Putrament, znany z tego, że przemówienia francuskie miał wypisane na kartkach... fonetycznie /"Żoli pejzaż"/. Minister bowiem i dyplomata polski znał z języków obcych tylko rosyjski.

Przed pół rokiem zabłysła na Elfenstrasse nowa gwiazda, pięcioramienna, w osobie at-taché wojskowego towarzystwa Brandla, b. szefa sztabu w armii Berlinga, pułkownika, urodzonego w wierze moźeszowej, dyplomowanego absolwenta kursów NKWD.

Tow. pułkownik Brandl, człek romantyczny, postanowił się ożenić, jako dyplomata, zaprosił a jakże na huczne wesele brać dyplomatyczną. I znowu skandal! Okazało się, że oblubienica, z domu Mlle Sroka, przyjechała tu przed miesiącami jako Mme Brandl. A że władze tego kraju nie lubią, gdy na oficjalnych paszportach, do tego dyplomatycznych,

FUNDUSZ PRASOWY "POD PRĄD"

P.J.R. MAZUR w Walliselen - 5.20 frs.
P.St. RYNIEWICZ w Bernie - 10.00 frs./rata za czerwiec, z jednoczesnym wezwaniem Koleżanek i Kolegów z dawnej placówki do składania ofiar na Fundusz Prasowy/.

Do chwili obecnej na Fundusz wpłynęło:

Lista z nr. 103 - 67.50 frs.
Lista z nr. 104 - 78.99 frs.
Lista z nr. 105 - 52.80 frs.
Lista z nr. 106 - 87.70 frs.
Lista z nr. 107 - 177.00 frs.
Lista z nr. 108 - 15.20 frs. RAZEM: 479.19 fr.

Gdyby nie ta pomoc, "Pod Prąd" należałby już w tej chwili do wspomnień. Czytelnicy-Przyjaciele: przedłużyliście byt pisma już prawie o 3 miesiące.

Podkreśliliśmy na początku, że akcja pojęta jako krótkotrwały zryw nie wystarczy, że potrzebny jest pewien wysiłek przez szereg miesięcy, aż do momentu, kiedy finanse pisma będą miały szansę stabilizacji. Dlatego apelowaliśmy i ponawiamy apel o regularne w miarę możliwości, np. miesięczne ofiary, jak to już robie wiele osób. Dobrą formą jest też łańcuch ofiar, polegający na tym, że wpłacający wzywa inne osoby /można imiennie/ do pójścia w jego ślady.

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ PRASOWY TRWA!

antycypuje się najuczciwsze choćby zamiary matrymonialne, przeto, jak wieść niesie, rzeczony paszporty miano wręczyć posiadaczom z gotową wizą wyjazdową i delikatną sugestią, że w lecie znacznie przyjemniej jest w Warszawie, niż w Bernie...

Tenże płk. Brandl, wylądowawszy ubiegłej jesieni na lotnisku w Dübendorf, zawołał taksówkę i kazał się wieźć do Berna. Kosztowało go to miłą parugodzinną przejażdżkę i kilkaset franków, ale skąd mógł wiedzieć, że lotnisko Dübendorf leży nie pod Bernem, ale pod Zurychem! Tego w NKWD nie uczą.

Włochy - ziemia azylu.

Władze włoskie za - wia domiły tamtejsze SPK, że przebywają w Italii

b. żołnierze polscy nie będą mieli trudności z otrzymywaniem stałego prawa pobytu.

Jakże chcielibyśmy, by podobne zapewnienie otrzymało SPK w Szwajcarii.

Brzęczący obowiązek.

"Polska Walcząca" zachęca rodaków w angielskich hostelach i obozach fascynującym nagłówkiem:

"Kolportaż "Polski Walczącej" obowiązkiem, na którym się zarabia!"

Dlaczego Redakcja nie wyjaśni, że chodzi o obowiązek wobec wydawnictwa? Mógłby ktoś pomyśleć, że o obowiązek narodowy, patriotyczny. A na "Polsce Walczącej" nie wypada chyba wypełniać zarobkowych...obowiązków...?

Przybos od przodu i tyłu.

Minister Przybos został należycie oceniony... Józef Bieniek pisze w nr. 119 "Dziennika Polskiego" /Kraków/ w art. "Co wieś czyta i dlaczego?":

"Ciekawe są zdania czytanych chłopów... Mam znajomego. Zakochał się w poezji. "Pana Tadeusza" czytał dokładnie 30 razy... Kiedyś zobaczył u mnie tomik wierszy Przybosia. Poprosił o pożyczanie. Po trzech dniach oddał mówiąc: przeczytałem to 10 razy od początku do końca i drugie 10 razy od końca do początku. Skutek wciąż ten sam: nie wiem nic. Dosłownie nic. Wygląda to jak piękna kasetka, wspólnie rzeźbiona, pełna kunsztownej ornamentacji, ale... bez klucza!"

Mickiewicz, który ze Słowackim żył jak pies z kotem, nazwał kiedyś jego poezje "kościółem bez Boga". Może i Przybosia oceni dopiero potomność...

/WIECH/

W JEDNEJ WODZIE

Panu Saturninowi Gałazce zarzucano w Sądzie Grodzkim rzecz bardzo nieprzyjemną. Potłuczenie głowy narzeczonej z pomocą emaliowanej miednicy oraz zdemolowanie mieszkania przyszłego teścia.

W swym przemówieniu obrończym gwałtowny narzeczony nie negował zaszytych faktów, powoływał się jedynie na swoje położenie przymusowe, chodziło bowiem o zagrożone szczęście małżeńskie.

Owszem - mówił - uderzyć Julcię dwa razy miednicą w łeb uderzyłem. Szafę przewrócić, przewróciłem. Lanszafta potłuc w drobny mak potłukłem, ale to wszystko z gorącej miłości.

- Niech że pan opowie sądowi szczegółowo o tym swoim uczuciu. Jakże to było? Od czego się zaczęło?

- Bardzo zwyczajnie. Przyszedłem w niedzielę do państwa Anioł, jako narzeczony ich córki na obiad. Była kaczka z mrożoną mizerią. Kaczka takie ma wymagania, że trzeba ją jeść palcami, bo inaczej całe mięso przy kościach zostanie. Faktycznie potem nie wyciera się rąk w serwetę ani też po cichutku, jak gospodyni domu nie widzi, w firanki, tylko po obiedzie prosi się o miskie wody i ręcznik. Mydło pachnące elegancki

człowiek zawsze ma przy sobie.

Tak też było ze mną. Ogryzłem jedno udko, ogryzłem drugie, wyciągam z kieszeni akacjowe mydło i zaczynam myć ręce. Umyłem, obcieram i od razu jakby mnie ktoś prosto w serce noża wsadził. Patrzę, a moja narzeczona w tej samej wodzie swoje rączki obmywa. Skoczyłem do niej, wrywam jej mydło, a ona do mnie z pyskiem. Myślała, że jej mydła żałuję, a mnie się o szczęście całego życia rozchodziło.

- Cóż to znaczy?

- To znaczy, że rzecz wiadoma, skoro jeżeli narzeczeni w jednej wodzie ręce myją, nie pobierają się.

- Boginio moja, krzyczę do Julci, oddaj akacjowe mydło, bo ci miskie wody na łeb wyleje i ondulacje cholera weźmie, a ona nic tylko trzyma, no to ja ma się rozumieć chluznąć na nią mydlinami, a potem trzask z wierzchu miednicą w ciemie.

Teść ma się rozumieć to wszystko widział i jako mężczyzna przyznawał mi rację, ale jako ojciec i właściciel szafy dwudrzwiowej, którą także zamyslałem, podniósł się do mnie od stołu. Zaczęło się nieporozumienie i wtenczas właśnie ta szafa i te lanszafta ucierpieli.

Ale czy wysoki sąd byłby lepszy, jakby wysokiemu sądowi narzeczona na 2 tygodnie przed ślubem ręce w jednej wodzie myła?

A wysoki sąd miałby już obrączki, zapowiedzie zapłacone, wyciągi z ksiąg ludności, metryki urodzenia w pełnym wypisie i świadectwo ślubu rodziców w kieszeni. I to wszystko w podwójnej ilości - do kościoła po konsystorsku i do Gospodarczego Banku po obywatelsku? Zaręczam, że nie.

Sąd nie wypowiedział się jasno w tej materii, dając tylko odpowiedź pośrednią w postaci jednego tygodnia aresztu z zawieszeniem na dwa lata. Oskarżycielka prywatna panna Anioł stwierdziła przed sądem, że chodziło jej właśnie o uzyskanie wyroku z zawieszeniem i to przed ślubem. Klauzula prawna zapewni jej nietykalność na przeciąg dwóch lat. Teraz wyjdzie za pana Gałązkę z zamkniętymi oczami.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P.H.Bielecki /Sarnen/ - książkę wysłałiśmy. Powodzenia na drugiej półkuli, prosimy nie zapominać o "Pod Prąd".

P.J.Tokarski /Londyn/ - czasopismo wysłamy w przyszłym tygodniu.

"Potyrało" /Solura/ - zarzuty w Pana liście, b.mocne, nie są udowodnione. Przecież dlatego użył Pan anonimu, że nie jest Pan swego pewien, prawda? Pisanie bezimiennych donosów jest zajęciem mało sympatycznym. A czeka na nie kosz.

TREŚĆ NUMERU:

Od Reya do Gómółki	str. 1
Refleksje	str. 1
Fundusz Obrony Ziemi Wschod.	str. 3
W Filadelfii biło przez trzy dni serce Polski	str. 4
Nowa pieśń patriotyczna	str. 4
Zjazd P.P.S.	str. 5
Majowe Kyrie Elejson	str. 6
Wiadomości z Kraju	str. 6
Św. Florian na Pradze	str. 8
Do czytelników w W. Brytanii	str. 9
Listy do Redakcji	str. 10
Fundusz Prasowy	str. 12
Na szpilce	str. 13
W jednej wodzie	str. 13

WYROBY SKÓRZANE

wykonane ręcznie, po b.przystępnych cenach

Portmonetki męskie /box brązowy/ po frs.10, z zamkiem błyskawicznym/box niebieski, brązowy, niebieski z czerwonym obrębieniem/ frs.12. Portmonetki damskie /imit.krokod.czerwone z białym obr./ frs.8 i 9. Papierosnice /box niebieski/ frs.7. Albumiki do fotografii /box brązowy/ frs.6. Poza tym portfele i teczki, po cenach równie przystępnych.

Zamówienia kierować: Zarząd Oddziału SPK "Szwajcaria", Fribourg 2, case 14, załączając jednocześnie należność i podając żądany kolor i jakość skóry.

OKAZJA DLA CIEBIE I JEDNOCZESNIE DOPOMOŻENIE CHOREMU RODAKOWI DO OPLACENIA KOSZTÓW KURACJI !!!

KSIĄŻKI POLSKIE

Beletrystyka, książki naukowe, podręczniki fachowe i do nauki języków słowniki do nabycia w przedstawicielstwie na Szwajcarię firmy księgarskiej "VISTULA"; Zygmunt Grabiński, Fribourg 2, case postale 14. Na żądanie wysyłamy katalogi.

"WIADOMOSCI", tygodnik ukazujący się w Londynie pod redakcją M.Grydzewskiego, b.redaktora przedwojennych "Wiadomości Literackich". Warunki prenumeraty: miesięcznie - frs. 5 kwartalnie - frs.14

Przedstawicielstwo na Szwajcarię: Z.Grabiński, Fribourg 2, case 14

HUMOR KRAJOWY

Minister Bezpieczeństwa Radkiewicz rozpisał ankietę pod tytułem: "Dlaczego nienawidzę obecnego rządu polskiego".

Są trzy nagrody za najlepsze odpowiedzi: pierwsza - kara śmierci, druga - dożywotnie więzienie, trzecia - wycieczka do ZSRR.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.---fr.

ZAGRANICA - rownowartosc 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-ile Paris IV. Librairie T. Paon et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII.

BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: Centralna Składnica Książek. S.P.K.

57, Edbrooke Road, London W. 9 WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIECZYSLAW SANGOWICZ